

WĘDRÓWKI IDEI W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH

Zyjąc w czasach globalizacji i multikulturowości, spoglądamy na przeszłość z mylnym poczuciem wyższości. To prawda, że dziś w światowych metropoliach możemy żyć wedle dowolnych wzorców kulturowych, czego przykładami mogą być: polski Greenpoint, Chinatown w Stanach Zjednoczonych, osiedla koreańskie na obrzeżach Wrocławia lub tureckie w Kreuzbergu w Berlinie. Ale czy w czasach dawnych było zupełnie inaczej? Czy faktycznie świat był tak sztucznie podzielony i posegregowany jak nam się to może wydawać? Autor uważa, że to raczej dzisiejsza nauka „szufladkuje” kultury, ludy, wzorce i dziedziny badań, a rzeczywistość historyczna była znacznie bardziej skomplikowana. Obecnie studenci na uniwersytetach osobno poznają historię starożytną, osobno zaś historię filozofii, kiedy indziej uczą się o starożytnych Grekach i Rzymianach, a jeszcze kiedy indziej o Celtach i Germanach.

Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że pojęcie granic w czasach plemiennych czy greckich *poleis* lub nawet funkcjonowanie — wydawałoby się silnej — granicy Imperium Rzymskiego, nie było tak ściśle jak jest współcześnie. Ludzie wędrowali, przede wszystkim byli to kupcy z towarami, kapłani różnych kultów, pasterze, rzemieślnicy i artyści. Żeniono się także z kobietami z innych kręgów kulturowych. Wychodzące za mąż księżniczki zabierały z sobą dwórki, a przy okazji w posagu nie tylko skrzynie z precjozami, lecz także różnego rodzaju obyczaje. W ten sposób Egipcjanki podróżujące do kraju Hetytów zabierały ze sobą egipskie gusta, wyobrażenia bogów czy elementy sztuki. Żołnierze, podbijając tereny, nie tylko pacyfikowali miejscowe społeczeństwa czy ludy, lecz także przynosili ze sobą asortymenty przedmiotów, sposób życia, rozumienia świata, a nawet pojęcia religijne i eschatologiczne. Wracając do swoich rodzinnych miejscowości, przywozili łupy wojenne i branki, jak również nowe gusta, wierzenia, technologie, idee artystyczne oraz nowy styl życia. Część wojowników pracowała jako wojska zaciężne, także w rejonach odległych od swoich ojczyzn. Tak mogło być zarówno w przypadku Achajów walczących na Bliskim Wschodzie, jak i później Greków służących w armiach egipskich faraonów. Wiadomo, że w 460 r. p.n.e., Ateny wysłały do Egiptu potężną armię, która miała wspomagać Egipcjan w walce z perskim najeźdźcą (Wallace, 1936, 252). Przez kilka lat około 40 tysięcy hoplitów toczyło bój po stronie egipskiej. Obecnie dyskutuje się, ilu z nich mogło tam polec, a ilu udało się powrócić do domu. Nie wiemy też, co powracający ze sobą przywieźli — wyroby egipskie czy np. zdobyte w Persji łupy wojenne. Przynoszone do domów przedmioty do pewnego stopnia

zmieniały również zachowania ich posiadaczy. Przykładem może być zetknięcie się Greków ze Wschodem, które spowodowało m.in., że w asortymencie ich naczyń upowszechniły się rytony. Nie każdy był bogaty jak perski arystokrata, który mógł nabyć ryton ze złota, dlatego też na potrzeby mniej zamożnych Greków wykonywano je z ceramiki.

Wzory na naczyniach stołowych to zaledwie drobny odprysk całej kultury materialnej, w tym np. gustów, według których wykonywano biżuterię, czy przedstawień sposobów walki, do których dostosowywano coraz to inne elementy broni. Migracje dotyczyły także wszystkich pół-koczowników, którzy przemierzając za swoimi stadami znaczne odległości, stykali się z innymi ludami, a przy okazji ich kulturami. Przesiedlenia dotyczyły nie tylko wielkiej kolonizacji greckiej czy fenickiej, lecz także długotrwałego pobytu Izraelitów w Egipcie oraz późniejszej ich niewoli babilońskiej. Również wedle Biblii, święty Józef uciekł na kilka lat z Marią i małym Jezusem na tereny Egiptu, gdzie nie sięgała już władza Heroda (Mt. 2:14). Są to przykłady, że na emigrację decydowały się zarówno całe społeczności, jak i pojedyncze osoby. Emigracja mogła być krótkotrwała, np. na czas zarobienia na jakiś cel — dom, warsztat, zakup pola — i bywała formą ucieczki przed uciskiem, prześladowaniem czy klęską głodu. Mogła też być długotrwała, wielopokoleniowa i obejmować całe rody czy plemiona.

Pradziejowe osady i starożytne miasta mogą nam się dziś wydawać niewielkimi miejscowościami, gdyż tylko nieliczne z nich osiągały pułap kilkunastu tysięcy ludzi, a porównywalnych z dziś istniejącymi niemal nie spotkamy, jednak mimo to możemy sobie je wyobrażać na podobieństwo choćby przedwojennego Lwowa czy rumuńskiej Konstancy, gdzie jednocześnie obok siebie mieszkali ludzie należący do przynajmniej kilkunastu, jeśli nie kilkudziesięciu różnych narodowości. Pewną wskazówką o międzynarodowości dawnych miast może być wzmianka w Nowym Testamencie, gdzie apostołowie, uzyskawszy „dar języków”, wychodzą do miejsc publicznych i tam przemawiają do przybyszów w przeróżnych językach (Dz. 2: 1-14). Ich słuchaczami byli zapewne kupcy, osoby przesiedlające się w poszukiwaniu lepszego życia, sprowadzeni specjalści czy zakupieni na targach niewolnicy.

Ludzie wyprawiali się do odległych krajów w nadziei, że podróż pozwoli im dotrzeć do nieodkrytych złóż kruszców lub zmienić ich status społeczny. Przykładem takich poszukiwaczy złota mogą być mityczni Argonauci, którzy w epoce brązu mieli przebyć setki kilometrów. Bez wątpienia podobnych podróżników było wielu, podobnie jak i ich tras podróży, zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach, co zapewne spowodowało, że w literaturze spotykamy niemal fantastyczne szlaki, jakimi mieli oni podróżować do odległego celu (Żmudziński, 1999, 19-24). Złote runo było baranią skórą, którą do dziś wyklada się w strumieniach na terenie Gruzji, aby potem z futra wytrzępywać drobinki złota. Dla takich znalezisk warto było wybrać się w niebezpieczną

podróż, ryzykować spotkaniem z obcymi ludami, a nawet narazić się, że będą one zazdrośnie strzegły złotoonośnych strumieni czy innych skarbów.

W czasach późniejszych, młodzi Grecy podróżowali do odległych miast, zarówno w celu odbycia edukacji, jak i zmierzenia się w zawodach sportowych. Przemieszczający się ludzie spotykali innych na swojej drodze i komunikowali się z nimi. Wymieniali się nie tylko przedmiotami czy żywnością, lecz także przekazywali sobie idee, technologie, umiejętności, wierzenia czy gusta artystyczne. Obecnie nie da się w pełni opisać zjawiska wędrówek idei, ale można spróbować wskazać, na jakich polach jest to w miarę uchwytne w świetle dostępnych źródeł archeologicznych. Dlaczego akurat na potrzeby tej pracy autor posiłkuje się takim rodzajem źródeł, a nie faktami historycznymi? Nie chodzi tu wyłącznie o to, że są one mu bliższe, ale z uwagi na to, że dla wspomnianych epok bardzo często brak jest wystarczających źródeł pisanych. Znaczna część społeczeństw była niepiśmienna, a teksty pisane siłą rzeczy dotyczyły jedynie wybranych aspektów życia i to tylko zazwyczaj elit społecznych, a nie całych miast, plemion czy ludów. Co gorsza źródła pisane obarczone są ryzykiem celowego zafalszowywania, aby uwznioślić pewne zdarzenia czy postacie, a umniejszyć inne. W przypadku zabytków archeologicznych nie ma takiego problemu. Mogą jedynie być nadinterpretacje czy też pytania bez odpowiedzi o kolekcje przedmiotów wydobytych w czasie amatorskich, przednaukowych poszukiwań.

Źródła archeologiczne ogólnie dzielimy na nieruchome (jak np. resztki budowli, groby, warsztaty produkcyjne) oraz ruchome (czyli różnego rodzaju kategorie przedmiotów, które zostały gdzieś odkryte, co nie oznacza, że miejsce ich znalezienia jest tożsame z miejscem wykonania). Jakie pytania możemy na ich podstawie sobie zadać? Źródła nieruchome wskazują na obecność określonych ludzi, którzy na danym terenie zachowywali się wedle swoich obyczajów. Źródła ruchome natomiast przynoszą nam nieco inne informacje. Mogą wskazywać m.in. na kontakty handlowe, wędrówki kupców, zmieniające się mody, przeniesienie kultu do innego ludu itp. Gdy chcemy nakreślić, gdzie następowała wymiana idei, możemy wskazać m.in. miasta portowe, miejscowości na szlakach handlowych (jak choćby na tzw. Jedwabnym Szlaku), dwory królewskie, statki kupieckie z dokooptowaną w różnych portach załogą, świątynie z personelem i wiernymi z różnych stron świata, wreszcie wyżej wspomniane armie, jak achajskie pod Troją czy asyryjską lub babilońską, złożoną z podbitych ludów. Podbite społeczeństwa bywały niejednokrotnie przesiedlane, a jeńcy wojenni niekoniecznie byli zabijani, ale często zmuszani do pracy na rzecz zwycięzców. Zabity wróg nie przynosił dochodu, a zniewolony — przez lata mógł być przydatny, a w dodatku wykonywać najcięższą pracę, jakiej wolni obywatele nie chcieli lub nie umieli podjąć. W asyryjskiej armii, walczącej przeciw Elamitom, służyli m.in. Fenicjanie, którzy przetransportowali całą flotę aż ku Eufratowi i dalej, ku Zatoce Perskiej (Braun, 208, 19). Przykłady te pokazują,

że w starożytności mogły następować zetknięcia ludów, które nigdy ze sobą ani nie sąsiadowały, ani też nie miały ze sobą bezpośrednich związków. W tej samej armii służyli też najemnicy greccy, którzy walczyli na terenach Mezopotamii. Ślady po ich bytności odkryto m.in. w Niniwie (Braun, 1984, 300-302). Prócz nich, na terenach podległych Asyryjczykom w Cylicji, inni Grecy założyli emporia handlowe, w tym w Al-Mina czy w Tell Sukas (Brown, 1984, 302). Podobnym miastem może też być greckie Naukratis w Egipcie, gdzie mieszkali i handlowali Hellenowie (Roebuck, 1951, 211-220).

Podobnie na ziemiach polskich na stanowiskach archeologicznych związanych z szeregiem ludów powiązanych z Celtami i Germanami można wyraźnie zauważyć, że część zabytków, jak np. zapinki, naczynia czy elementy uzbrojenia, wyraźnie wskazują na przybywanie na tych terenach grup ludzi z odległych miejsc, w tym także być może uciekinierów z obszarów cesarstwa rzymskiego lub imigrantów z rejonów reńsko-wezerskich (Pazda, 1983, 187-195). Ludzie ci przynosili ze sobą nie tylko asortyment przedmiotów, lecz także szereg idei, w tym wierzenia i sposób życia. Egzemplifikacje te pokazują, że nawet w głębi obcych, nie zawsze przyjaznych krajów, mogli żyć ludzie należący do odległych kultur. Spotkania te zaczynały się od wymiany handlowej czy czasami też walk, a w późniejszym czasie prowadziły do wymiany idei, wiedzy, różnych praktycznych umiejętności.

Znaczna część kontaktów międzykulturowych, spotkań ludzi z różnych kręgów cywilizacyjnych zachodziła w pobliżu portów morskich. Wśród ważnych miast portowych warto wymienić Ugarit z epoki brązu, Milet z czasów starożytnej Grecji czy hellenistyczną Aleksandrię. Tego rodzaju miejsca oraz założone w nich instytucje stanowiły swoiste tygły kulturowe. Na królewskich dworach znajdowali pracę różnego rodzaju uczeni, mędrcy, a także filozofowie. Przeniesienie idei filozoficznych niesło za sobą transfer różnego rodzaju technologii i umiejętności, jak choćby produkcję metali czy wytop szkła, wytwarzanie medykamentów lub kwalifikacje farmaceutyczne i medyczne. W podobnych okolicznościach w VIII w. p.n.e., przekazano umiejętność pisania oraz terminologię fachową w wielu dziedzinach (Braun, 2008, 24), czy później techniki budowy akweduktów, irygacji pól lub wielu pozornie drobnych technik związanych z rolnictwem i hodowlą, w tym domestykacją zwierząt. Nawigacja morska, obliczenia matematyczne, produkcja piwa, wina i oliwy były osiągnięciami cywilizacyjnymi, które rozprzestrzeniały się wraz z kolonizacją grecką i fenicką. Przebiegała ona wzdłuż brzegów Morza Śródziemnego i w niewielkim tylko zakresie wkraczała w głąb kontynentów (Braun, 2008, 4-6). Idee i technologie przeniesione wraz z osadnikami były podpatrywane w miejscowościach portowych przez ludność miejscową i przekazywane dalej, zapewne często bez udziału przybyszów. Władcy różnych państw wymieniali się znakomitymi rzemieślnikami, muzykami i kucharzami. Taka wymiana zaszła np. między Persją, Chinami

a dworami hinduskich maharadzów. Wymieniano się naukowcami, filozofami, medykami czy innymi wysokiej klasy specjalistami. Wielu z nich, jak się wydaje, we wczesnym średniowieczu mogło podejmować badania i pracować tam, gdzie miało bardziej sprzyjające warunki (Godwin, 2000, 100-110). Kontakty dyplomatyczne, a także powiązane z nimi różnego rodzaju wspólne kontakty kulturowe pomiędzy Chinami a ich sąsiadami zaczęły się już w starożytności i występowały jeszcze tysiące lat później (Rota, 2010, 71-86). W języku perskim można było porozumieć się w głębi Chin, co pokazuje, że wbrew obiegowym opiniom zamknięcie się cesarstwa w obrębie swoich granic nie zawsze było szczelne (Yingsheng, 2010, 87-97). Państwo perskie doby Achemenidów było wielokulturową mozaiką, która obejmowała tereny od Morza Śródziemnego po Daleki Wschód. Pałac perskiego władcy Dariusza w Suzie budowali najlepsi specjaliści z całego rozległego Imperium, w tym murarze, kamieniarze, złotnicy czy cieśle, którzy byli starannie selekcjonowani spośród najlepszych w swoim zawodzie, wśród swojego ludu od Egiptu po granice z Indiami (Kent, 1933, 1-23). Podobnie reprezentanci całego wachlarza ludów, które podlegały „Królowi Królów”, pojawiają się na reliefach procesji ofiarnej na klatce schodowej w Persepolis. Widzimy tam Scytów, Egipcjan, Fenicjan, Persów, Medów i wielu innych, których trudno dziś nawet nazwać (Stott, 1938, 70). W ogromnym imperium stykali się oni m.in. z tolerancją religijną, wielokulturowością, oceną etyczną czynów. Rzeźby, jakie zdobiły pałace w Persepolis są „perskie w treści”, ale greckie pod względem sposobu ukazywania postaci (Kawami, 1986, 259-267). Same platformy, na których wznoszono perskie pałace, były ustawiane przez greckie zespoły pracowników, o czym świadczą greckie litery na kamieniach budowlanych. Była to więc architektura perska, ale wykonana w znacznej mierze przez Greków. Wbrew obiegowym opiniom kontakty między Hellenami a Persami nie ograniczały się do wojen, ale polegały na wielowiekowym współistnieniu. Dla Greków Persja była krajem dokąd jechali na zarobek, imponowała im swoim bogactwem.

Po podboju, jakiego dopuścił się Aleksander Macedoński w państwach hellenistycznych, wytworzyły się elity, świadomie lub nie, żyjące na modłę perską — w przepychu i bogactwie. Nie wiele dziś wiemy o dawnej muzyce, ale takie same instrumenty muzyczne, jak harfy czy flety, widzimy i w kolekcjach zabytków z dawnego Sumeru, spotykamy w psalmach króla Dawida i na późniejszych greckich malowidłach wazowych. Nie przez przypadek Grecy wraz z harfą (ok. V w. p.n.e.) zapożyczyli od ludów Wschodu jej nazwę (Braun, 2008, 26). Egipskie instrumenty muzyczne bywały przedmiotem eksportu lub wywozili je sami muzycy, szukając może dobrze płatnej pracy za granicami swojej ojczyzny, w tym w królestwie minojskim na Krecie (Por. Steel, 2013, 461-464). Podobnie jest z gramami planszowymi, które ewidentnie były przenoszone przez wędrowców i użytkowane w odległych miejscach świata. Smak potraw czy zapach perfum dawno już

zniknęły. Dzięki jednak niektórym zapożyczonym nazwom wiemy, że starożytni Grecy kupowali produkty od kupców fenickich czy syryjskich. Przykładem może być nazwa grecka cynamonu (*kinamon*) czy wielbłąda (*kamelos*), które brzmią niemal jak w hebrajskim *quinamon* i *gamal* (Braun, 2016, 26). Importowanie przypraw może wskazywać na zapożyczenia receptur potraw.

Szczęśliwie dla archeologów, w odróżnieniu od tego, co ulotne, zachowały się różne zabytki architektoniczne oraz reliefy w kamieniu, dzięki którym łatwo możemy zauważyć, że ludzie antyku wzorowali się na architekturze i wyobrażeniach, które spotykali w innych kulturach. Jest to widoczne w budowlach świątynnych, rozplanowaniu domów oraz dekoracjach wybranych grobowców. Sposób myślenia, mimo różnic religijnych, kulturowych czy językowych, bywał zaskakująco podobny. Trudno wręcz nie podejrzewać zapożyczeń elementów kultury. Nie wiemy, czy jest jakiś bezpośredni związek między mezopotamskim herosem Gilgameszem, który ratował ludzi i zwierzęta w czasie potopu, a biblijnym Noem i jego arką — trudno jednak nie zauważyć znacznego podobieństwa. Czy był to ten sam mityczny bohater, czy może podobnych postaci było więcej? Tego nie odgadniemy. Nie jest jednak przypadkiem, że wedle egipskich kapłanów życie wzięło się z wody, tysiące lat później podobne treści głosili greccy filozofowie. To, że w pustynnym Egipcie życie powiązane jest z obecnością wody jest oczywiste. Nie mniej oczywista była coroczna obserwacja opadających wód wezbranego Nilu, skąd powoli wylaniały się pływizny, a na nich buszujące w mule drobne płazy, gady i polujące na nie ptactwo. W czasach budowy piramid kosmologia heliopolitańska wyjaśniała wyłonienie się świata z chaosu, którego pierwotną substancją była woda. Ta „pra-woda” była nazywana różnymi imionami, w tym *Nun*, *Huh*, *Kuk* czy *Amun* i była ona prapoczątkiem wszystkiego (Černy, 1952, 42). Z niej miało wywodzić się wszystko, co później zaistniało na świecie. W pierwszym okresie przejściowym w Heliopolis uznano, że życie wyłoniło się z chaosu w postaci pagórka (Černy, 1952, 43). Ów pagórek łatwo wyobrazić sobie jako ziemię wynurzającą się z opadających wód zalewowych. Skąd jednak i Hezjod (Hezjod, 1936, 233-269) i Tales (Tatarkiewicz, 1946, 22) uznali, że życie wywodzi się z wody? Nie chodzi tu chyba o jakąś teorię dotyczącą materii organicznej, a zdroworozsądkową obserwację otaczającego ich świata. Z takim postrzeganiem przyrody musieli się zetknąć, rozmawiając z kimś, kto znał religię egipską. Takie spotkanie mogło nastąpić w greckim porcie. Obaj myśliciele mogli mieszkać zatem w miastach portowych i nawet jeśli to może wydawać się dziś kuriozalne, taki port mógł odgrywać w tym czasie różne role, nie tylko miejsca dostaw czy pracy, lecz także okna na świat, gdzie człowiek miłujący wiedzę mógł jej poszukiwać. Rozmowa z przybyszami mogła być równie inspirująca jak dziś wykład profesora, który przybywa z innego ośrodka naukowego w ramach wymiany akademickiej.

Grecy, osiedlając się na Półwyspie Anatolijskim i na innych obszarach Bliskiego Wschodu, zetknęli się tam z zabytkami po Hetytach. W architekturze hetyckiej spotkać można kolumny utworzone z figury ludzkiej (por. Śliwa, 1997, 81, ryc. 58). Nie może być przypadkiem, że podobne kolumny, z których najbardziej znane są tzw. Kariatydy w Erechtejonie w Atenach, funkcjonowały w porządku jońskim (Por. Boardman, 1999, 153), który wymyślono na Bliskim Wschodzie. Wydaje się oczywiste, że Grecy mogli podpatrzeć tego rodzaju formy architektoniczne u innych ludów i zastosować je w swoich świątyniach. Podobnie jest z genezą porządków architektonicznych: kolumna jońska, jaką znamy z architektury greckiej, została wymyślona na długo zanim powstał porządek joński. Tego rodzaju kolumny, jakkolwiek w prymitywniejszej formie, spotkać można na Bliskim Wschodzie w okolicach Smyrny, gdzie jest określana jako kapitel wolutowy, a następnie eolski (Boardman, 1999, 80). U Hetytów można się zetknąć ze znanymi z Mezopotamii symbolami, takimi jak: drzewo życia, ofiara z wypływającej wody, drzwi do świata bogów czy skrzydlate boginie (Özyar, Lebrun, 2016, 67-85). W Toprakkale zauważyć też można datowane na VIII w. p.n.e., figurki zwierzęcia z korpusem i łapami lwa, skrzydłami orła oraz ludzką głową (Śliwa, 1997, 98, ryc. 81) oraz tamże odkryte, podobne do niego byki z orlimi skrzydłami i ludzkimi głowami (Śliwa, 1997, 98, ryc.79; 80). Znow możemy uznać, że nie jest przypadkiem, że są one podobne do monumentalnych babilońskich *lamassu*, byków z ludzką głową i skrzydłami. Demony te strzegły pałaców władców asyryjskich, w tym w Nimrud w zbliżonym okresie i nieco później (Śliwa, 1997, 348, ryc. 338.). Ewidentnie pomimo tego, że wizerunki te tworzyły różne ludy, to jednak w podobny sposób wyobrażano sobie tożsame demony czy istoty.

Kolumny wyglądające jak późniejsze doryckie spotykamy w czasach faraonów w Egipcie, w tym np. na tarasach świątyni królowej Hatszepsut w Deir el-Bahari (por. Schlögl, 2009, ryc. 21). Grecy twórczo przetworzyli poznane wzorce i, wykorzystując zapożyczone elementy, sami stworzyli własne typy świątyń. Kolumna proto-jońska z czasem zostanie zaszczerpiona do architektury etruskiej i tam jej pozostałości można spotkać w grobowcach. Brak zachowanych etruskich świątyń i pałaców uniemożliwia stwierdzenie, czy nie było podobnych kolumn w takich budowlach. Wydaje się jednak wysoce prawdopodobne, że grobowce są skromną pozostałością po tym, jak mogły wyglądać budynki mieszkalne, a przy okazji sakralne.

Innym elementem architektury, który przewędrował wzdłuż Morza Śródziemnego, są tzw. ślepe wrota. Spotykamy je w egipskich grobowcach w mastabach z okresu Starego Państwa. Namalowane lub wykute w postaci reliefu miały służyć duszom umarłych do przechodzenia z zaświatów ku odwiedzającym je rodzinom. Przy takich wrotach malowano postacie strażników lub adorantów, którzy stali przy nich, witając dusze zmarłych. Nie przez przypadek podobne wrota spotkać można w części etruskich grobowców, jak np. w tzw. Grobie Augurów w Tarkwiniach.

Podobnie na malowidłach etruskich zauważyć można ukazywanie kobiet jako osób o jasnej karnacji i ich mężów jako osobników ciemnoskórych (Por. Dobrowolski, 1979, 116-117). Jest to zapożyczenie ze sztuki egipskiej, gdzie z reguły tak odróżniano od siebie osoby o różnej płci. Taki sposób przedstawienia postaci brał się stąd, że ukazywane na malowidłach ściennych damy nie pracowały w słońcu na polu i przebywały raczej w cienistych pałacach, podczas gdy ich małżonkowie nadzorowali prace robotników rolnych, ćwiczenia żołnierzy czy sami ćwiczyli sztuk wojenny. Praca mężczyzn, nawet z wyższych sfer, wymagała wyjścia na słońce i skutkowałą opalenizną, którą później ukazywali malarze.

Ciekawe związki można zauważyć, analizując zabytki rzeźby antycznej. Przykładem może być „wędrowka” sfinksa. W starożytnym Egipcie posągi sfinksów towarzyszyły obiektom sakralnym. Najpotężniejszy, znany z Gizy, strzegł nekropoli królewskiej. Natomiast sfinksy widoczne na greckich wazach były już tylko zagadkowymi, niebezpiecznymi istotami (Por. Papuci-Władyka, 2001, 92). Pojawia się one później nawet w sztuce etruskiej (Dobrowolski, 1979, 49). Stały w szeregach wzdłuż alei przed świątyniami egipskimi, zbudowanymi w okresie Nowego Państwa. Na Delos podobna aleja została utworzona z posągów lwów ok. 500 — 490 r. p.n.e. Ewidentnie grecki rzeźbiarz widział świątynie egipskie i na ich wzór ustawił posągi. Co więcej, sposób ukazania lwic był wzorowany na egipskim (Por. Papuci-Władyka, 2001, 136). Lwy spotkać można również na grobach greckich bohaterów (Por. Boardman, 1999, 99, ryc. 86). Po podboju Grecji przez Rzym na niektórych rzymskich cmentarzach także jesteśmy w stanie dostrzec ich posągi w odległej Transylwanii. Jest to dalekie echo idei zapożyczonej z Egiptu.

Grecka sztuka okresu archaicznego była tak przesiąknięta wpływami wschodnimi i egipskimi, że historycy sztuki wyróżnili pojęcie okresu orientalizującego. Wpływy te są widoczne m.in. w malarstwie wazowym czy rzeźbie (Papuci-Władyka, 2001, 90-101). Przykładem może być Greczynka ukazana w peruce i sukni, która ubrana jest na modłę egipską. Dziś ta rzeźba nosi nazwę *Damy z Auxerre* (Papuci-Władyka, 2001, 81). Źródła wyraźnie wspominają Greków, którzy uczyli się w Egipcie i po powrocie z podróży wykorzystywali nabyte umiejętności (Papuci-Władyka, 2001, 79). Zapewne tacy artyści przywozili z sobą nie tylko kanon proporcji oraz techniki rzeźbiarskie, lecz także sposób widzenia oraz rozumienia świata. Wyobrażenia duszy, zaświatów czy demonów też były przedmiotem wymiany między różnymi ludami. W egipskich grobowcach spotykamy wizerunki ptaków z ludzkimi głowami, które miały symbolizować dusze zmarłych. Egipcjanie ukazywali duszę zmarłego, nazywaną przez nich *Ka* jako ptaka z ludzką głową (Breasted, 1936, 54). Nie przez przypadek podobne wyobrażenia spotykamy na wazach greckich okresu orientalizującego oraz rzeźbach (Papuci-Władyka, 2001, 151-15; Boardman, 1999, 97). W etruskim grobowcu zwanym *Grobem François*, namalowano m.in. przerażające wizerunki demonów

i innych fantastycznych istot, w tym Charona, przewoźnika do krainy umarłych (Dobrowolski, 1979, 194-196, ryc. 52; 57). Ten jednak ma dziwny niebieskawy kolor skóry, który ma się kojarzyć z rozkładem ciała. Podobny zabieg zastosowano w malowidle w lesche Knidyjczyków w Delfach, gdzie ukazano demona śmierci, wyglądającego jak rozkładający się topielec (Bernhard, 1991, 471-472). Grecy, dla których żeglarstwo było codziennością, nieraz widzieli wyrzucone na brzeg, rozkładające się zwłoki nieszczęśników, którzy nie wrócili z polowu czy wyprawy handlowej, a których statek najprawdopodobniej rozbił się o skały. Tak wyobrażali sobie Charona Grecy, a po nich Etruskowie.

Kapitałnym przykładem kontaktowania się kultur może być posąg Zeusa Olimpijskiego, który w V w. p.n.e. wykonał Fidiasz (Bernhard, 1991, 344-345). Należy zauważyć, że zarówno najdroższy posąg opiekunki Aten — Ateny Partenos — jak i monumentalny posąg naczelnego greckiego boga, został zrobiony techniką chryzelefantynową (Boardman, 1999, 150), czyli z użyciem rozmiękczonej kości słoniowej. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że słonie nie żyły na terenach Grecji i kość słoniowa musiała być importowana, najczęściej z Bliskiego Wschodu i Egiptu (Boardman, 1999, 51-54). Fidiasz musiał nabyć zarówno trudno dostępny tam surowiec, jak i pozyskać technikę jego obróbki. Technika ta musiała zostać opracowana tam, gdzie była większa dostępność surowca i można było z nim eksperymentować. Posąg Zeusa nie przetrwał do naszych czasów, gdyż po przewiezieniu do Konstantynopola spłonął w pożarze. Był jednak oglądany przez rozlicznych chrześcijańskich artystów i bez wątpienia zaważył na bizantyjskich wyobrażeniach Boga Ojca.

Podobna wędrówka idei jest widoczna w postaci obijania blaszkami świętych wizerunków. Przykładem takiego może być egipski posążek władcy z początków państwowości egipskiej z Tell el-Farha we wschodniej części Deltę Nilu (Schlögl, 2009, ryc. 7; Ciałowicz, 2012, 203-204). Wiele wieków później starożytni Grecy zaczęli obijać blaszkami swoje drewniane posągi i to one, a nie te wykonane z kosztownych surowców, były uważane przez nich za najświętsze. Owe ksoanony nie były dziełami sztuki, a wizerunkami bogów, którym oddawano cześć i do których się modlono. Najslawniejszym był posąg Diany Efeskiej (Akerman, 1938-1842, 79-80).

Mnogość tradycji starożytnych Greków przejęło Bizancjum. Jedną z nich wydaje się obijanie ikon srebrnymi „koszulkami”. Swoistą kontynuacją tego obyczaju jest przygotowywanie kosztownych sukienek z użyciem drogich kamieni dla obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, przywiezionego przez księcia Władysława Opolczyka z obszarów oddziaływania kultury bizantyjskiej, do których zalicza się obrządek prawosławny.

Innym zjawiskiem związanym z wędrówkami idei był antyczny synkretyzm religijny. Gdy przygląda się kopiom posągu Artemidy efeskiej łatwo zauważyć, że nie jest to typowe dla Greków

przedstawienie bogini lasów i łowów, ale wielopiersna, wzorowana na bliskowschodnich bogini, której kult łączył ze sobą elementy orgiastyczne typowe dla Isztar (Akerman, 1838-1842, 79-80). Innym ciekawym przykładem jest Asklepios, bóg wymyślony w Aleksandrii, o cechach egipskiego bóstwa a wyglądzie Zeusa. Prócz synkretycznych bóstw starożytni znali też przenoszenie całych panteonów czy pojedynczych bogów do swoich kultur czy cywilizacji. Poza niemal skopiowaniem greckiego panteonu przez Rzymian w Imperium spotykamy też przeniesienie kultu bliskowschodniej Kybele, egipskiej Izydy czy irańskiego Mitry. Ich wyznawcami byli nie tylko przybysze z tamtych terenów, lecz także miejscowi Rzymianie, którzy przynieśli te wyznania ze sobą do odległych prowincji a figurki ich bóstw można nawet spotkać na terenach tzw. Barbaricum.

Wędrowki idei można też zauważyć w postaci przekazywania sobie gustów estetycznych. Jednym z przykładów może być wykonywanie naczyń glinianych na Bliskim Wschodzie, które naśladowano później na terenach Grecji (tzw. czary megaryjskie), a następnie Italii. Podobnie naśladowano w glinie naczynia ze srebra. Nie każdy był na tyle bogaty, aby spożywać posiłki na srebrnych naczyniach i tak powstały ogromne serie pojemników o wysokich walorach estetycznych, ale o niższej cenie. Masowa produkcja i tańszy surowiec powodowały, że były one dostępne dla średnio zamożnych mieszkańców Imperium. Garncarze produkujący naczynia terra sigillata zapożyczali od siebie wzory, sposoby dekoracji czy nawet konkretne stempelki i inne narzędzia do produkcji. Specjaliści zajmujący się takimi naczyniami zauważają niezwykle wyraźne przepływy idei, wzorowanie się na uznanych mistrzach czy wykonywanie wyrobów pod określone gusta. Wędrowali zarówno rzemieślnicy, jak i używane przez nich stempelki czy formy, a także kopiowano wykonane w innych ośrodkach wyroby. Podobne zjawisko widoczne jest także w produkcji lamp oliwnych, gdzie lampa tzw. firmowa wykonywana była na terenie Italii według określonego wzorca, a młodsze o dwa wieki, niemal identyczne, ze znakiem tej samej firmy, odnajdywane są z terenów odległych prowincji. Dziś bez badań laboratoryjnych jest niezmiernie trudno odróżnić, co wykonano pierwotnie i służyło za wzorzec, a co było późniejszym naśladownictwem.

Podsumowując można zauważyć, że wprawdzie źródła archeologiczne nie zawsze pozwalają na pełną rekonstrukcję zjawisk i nie dają odpowiedzi na wszystkie stawiane pytania, to jednak w przypadku wędrowek idei w dawnych czasach pozwalają wyraźnie zauważyć cały szereg jednoznacznych i konkretnych faktów, które pokazują, że już tysiące lat temu ludzie przekazywali sobie nie tylko przedmioty, lecz także różne koncepcje. Dotyczyły one stylu i sposobu życia, umiejętności technicznych, technologii, gustów artystycznych, religii czy wiary w życie pozagrobowe.

Literatura:

- Akerman, John A.; 1838-1842, Remarks on the coins of Ephesus struck during the domination of the Romans; w: *The numismatic Chronicle*, t. IV, ss. 37-119
- Braun, T.F.R.G; 2008, The Greeks in The Near East; w: John Boardman (red.), *The Cambridge Ancient History The Expansion of the Greek World. Eight to six Centuries B.C.*, t. III, nr 3, Cambridge: Cambridge University Press, ss. 2-31
- Bernhard, Maria Ludwika; 1991, *Sztuka grecka V wieku p.n.e.*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Breasted, James Henry; 1936, *Geschichte Aegyptens*, Innsbruck: Phaidon-Verlag
- Brown, Richard; 1984, Some overlooked Evidence; w: *The Classical World*, t. LXXVII, nr 5, ss. 300-303
- Ciałowicz, Krzysztof M.; 2012, Early Egyptian objects of art; w: Marek Chłodnicki, Krzysztof M. Ciałowicz, Agnieszka Mączyńska; 2012, *Tell el-Farha I, Excavations 1998-2011*, Poznań-Kraków: Totem, ss. 201-243
- Černý, Jaroslav; 1952 *Ancient Egyptian Religion*, London: Hutchinson's University Library
- Dobrowolski, Witold; 1979, *Malarstwo etruskie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Ewangelie i Dzieje Apostolskie; 1973, *Wstęp, Nowy komentarz z Wulgaty*, przeł. ks. Eugeniusz Dąbrowski, Poznań-Warszawa -Lublin: Księgarnia świętego Wojciecha
- Godwin, Todd; 2000, Da-Quin, Tajiks and their Doctors — East Syrian Scientists across the Courts of early Medieval Persia, Cina and Tibet, and possibility that „Da-Quin” Christians were „Tajik” Christians; w: *Studies on Syriac Christianity in Medieval Central Asia and China*, Salzburg International Conference Proceedings, t. V, ss. 1-12
- Hezjod; 1936, *Homeric Hymns. Epic Cycle. Homeric*, przekł. Hugh G. Evelyn-White, Cambridge: Harvard University Press
- Kawami, Trudy S.; 1986, Greek Art. and Persian Taste: Some Animal Sculptures from Persepolis; w: *American Journal of Archaeology*, t. XCIX, nr 3, ss. 259-267
- Ewangelia według św. Mateusza; 1973; w: *Ewangelie i Dzieje Apostolskie. Wstęp, Nowy komentarz z Wulgaty*, przeł. ks. Eugeniusz Dąbrowski, Poznań, Warszawa, Lublin: Księgarnia świętego Wojciecha
- Özyar, Asli; Lebrun, René; 2016, The Cultic Word and its Representation. Early Iron Age in Anatolia, Early eleven century — 334-333 BC.; w: Marc Waelkens (red), *Anatolia – Home of Eternity*, Bruksela: Europalia Arts Festival, ss. 67-85
- Papuci-Władyka, Ewdoksia; 2001, *Sztuka starożytnej Grecji*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Rota, Giorgio; 2010, Diplomatic Relations between Safavids and Siam in 17-th century; w: Krausz Ralf (red.), *Aspects of Maritime Silk Road: from the Persian Gulf to East China Sea*, East Asian Economic and Socio-Cultural Studies, East Asian Maritime History 10, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, ss. 71-86
- Roebuck, Carl; 1951, The Organisation of Naukratis; w: *Classical Philology*, t. XLVI, Nowy Jork: Meredith Corporation, ss. 211-220
- Schlögl, Hermann A.; 2009, *Starożytny Egipt. Historia i kultura od czasów najdawniejszych do Kleopatry*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Steel, Louise; 2007, *Egypt and Mediterranean World*, Londyn: Routledge, dostępny online [dostęp: 30.10.2018]: <https://doi.org/10.4324/9780203820933.CH31>
- Stott, G.; 1938, *Persepolis, Greece and Rome*, t. VII, nr 20, Cambridge: Cambridge University Press, ss. 65-75

- Śliwa, Joachim; 1997, *Sztuka i archeologia starożytnego Wschodu*, Warszawa, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Pazda, Stanisław; 1983, *Obce elementy w kulturze przeworskiej na Dolnym Śląsku. Przegląd problematyki*; w: *Prze-
gląd Archeologiczny*, nr 31, ss. 187-195
- Tatarkiewicz, Władysław; 1946, *Historia Filozofii, Filozofia starożytna i średniowieczna*, t. I, wyd. 3, Kraków: Czy-
telnik
- Wallace, William; 1936, *The Egyptian Expedition and Chronology of the Decade 46 — 450 B.C.*; w: *Transactions
and Proceedings of the Philological Association*, nr 67, ss. 252-260
- Yinghsheng, Liu; 2010, *A Lingua Franca along the silk road: Perian Language in China between the 14th and 16th
century*; w: Krauz Ralf (red.), *Aspects of Maritime Silk Road: from the Persian Gulf to East China Sea, East
Asian Economic and Socio-Cultural Studies, East Asian Maritime History 10*, Wiesbaden: Harrassowitz Ver-
lag, ss. 87-97
- Żmudziński, Mateusz; 1999, *Konnten die Argonauten vom Schwarzen Meer zur Adria durch die Donau fahren?*;
w: *Eos*, t. LXXXVI, ss. 19-24